

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zolnierze-wykleci/106195,Ostatni-kresowy-komendant-Anatol-Radziwonik-Olech-19161949.html>



Obozowisko Anatola Radziwonika „Olecha” w uroczysku Horiaczy Bór z symbolem Orła nad partyzanckim szałasem (fot. zbiory K. Krajewskiego)

ARTYKUŁ

Ostatni kresowy komendant. Anatol Radziwonik „Olech” (1916-1949)

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: KAZIMIERZ KRAJEWSKI 14.03.2024

Gdy mówimy o oporze stawianym przez „Żołnierzy Wyklętych” komunistycznej dyktaturze, zapominamy na ogół o tym, co działo się na terenach polskich Ziemi Utraconych, oddanych przez naszych sojuszników Związkowi

Sowieckiemu.

W Teheranie (28 listopada – 1 grudnia 1943 r.) oraz w Jałcie (4–11 lutego 1945 r.) przywódcy USA i Wielkiej Brytanii wspólnie z Józefem Stalinem – bez wiedzy i zgody Polski zdecydowali o jej granicach oraz przyszłości na długie dziesięciolecia. Działali całkowicie niezgodnie z ustaleniami podpisanej przez siebie Karty atlantyckiej, która w sprawie polskiej okazała się nic nieznaczącym świstkiem papieru. Zgodzili się na definitywne oddanie połowy terytorium Polski – Związkowi Sowieckiemu i na pozostawienie naszego okrojonego w ten sposób kraju w strefie sowieckiej, czyli pod faktyczną sowiecką okupacją.

Te cyniczne decyzje były „zapłatą” daną przez naszych sojuszników Związkowi Sowieckiemu za kolosalny wysiłek w rozgrywającej się w Europie walce z niemiecką III Rzeszą. Zapłatą realizowaną cudzym kosztem – Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i innych niepodległych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, które na pół wieku zniknęły za „żelazną kurtyną” stworzoną przez Rosję sowiecką.

Na obszarze oddanym Związkowi Sowieckiemu przez przywódców USA i Wielkiej Brytanii mieszkali miliony naszych rodaków, obywateli RP (przypomnijmy – to województwa wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i spora część białostockiego). Ludzie ci zostali potraktowani całkowicie przedmiotowo, liderzy zachodniej demokracji Roosevelt i Churchill kompletnie nie interesowali się zdaniem, jakie mieszkańcy tego terytorium mieli na temat swej przynależności państwowej. Wiadomo było, że gdyby w okresie konferencji pokojowej 1945 r. przeprowadzono na Kresach II RP uczciwie referendum, ogromna większość mieszkańców, także narodowości niepolskich, mając do wyboru Polskę (nawet tę komunistyczną) lub sowiecki „czerwony raj” (w którym nie istniały prawa obywatelskie, a ludzie umierali z głodu), opowiedziałyby się za przynależnością do państwa polskiego. Nikt nie zamierzał im jednak proponować takiego wyboru.

Przywiązanie do Kresów

Polskie społeczeństwo województw wschodnich nie godziło się jednak na takie przedmiotowe potraktowanie, zresztą nie miało pełnego rozeznania w rzeczywistych intencjach naszych sojuszników i trwało w błędnym przekonaniu, że jest inaczej, niż było w rzeczywistości. Lokalne dowództwa AK oceniały, że celowe będzie przetrwanie polskiej organizacji niepodległościowej na Kresach do czasu zakończenia wojny i oczekiwanej konferencji pokojowej. Później spodziewano się, że konflikt „wolnego świata” z sowieckim imperium zła jest nieunikniony i że przy naszej aktywnej postawie kraj odzyska należne mu granice.

Do lata 1945 r. komendy okręgów Wilno i Nowogródek oraz sztab Inspektoratu Grodzieńskiego AK dotrwały na straconych posterunkach, koordynując polską działalność konspiracyjną i partyzancką. Dość powiedzieć, że od lata 1944 do jesieni 1945 r. na Nowogródczyźnie poległo w walkach z NKWD około tysiąca polskich partyzantów (to tak, jak byśmy stoczyli tam drugą bitwę o Monte Cassino!), nie licząc tysięcy aresztowanych i wywiezionych do łagrów. Nawet po opuszczeniu Kresów przez dowództwa okręgów AK – walka trwała dalej. Na

Nowogródczyźnie, Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie pozostały dość liczne ogniwa sieci konspiracyjnej AK oraz wiele oddziałów i grup partyzanckich. Ludzie biorący udział w polskiej działalności konspiracyjnej i zbrojnej po 1945 r. nadal uważali się za żołnierzy AK. Wywodzili się z patriotycznie nastawionej ludności wiejskiej, która próbowała bronić się przed narzucanym jej siłą nieludzkim ustrojem komunistycznym, dążącym do całkowitego wyniszczenia Polaków na zagarniętych ziemiach.



Oddział Anatola Radziwonika „Olecha”, w środku w białym kożuchu „Olech”. (fot. zbiory K. Krajewskiego)

Propaganda sowiecka, a dziś będąca jej kontynuacją propaganda rosyjska i białoruska, nadal usiłuje przedstawiać ostatnich żołnierzy polskiego podziemia na Nowogródczyźnie jako złoczyńców i przestępców (zob. np. nakręcony ostatnio przez kinematografię rosyjsko-białoruską serial *Smiersz*, mówiący o walce szlachetnych czekistów z „białopolskimi bandami” nurzającymi się dosłownie w okrutnych zbrodniach). W rzeczywistości powojenna działalność polskiego podziemia na Ziemiach Utraconych (w Białoruskiej i Litewskiej SRS) była w prostej linii kontynuacją walki o niepodległość Polski zapoczątkowanej jeszcze w okresie II wojny światowej. Uczestnicy polskiej konspiracji mieli pełną świadomość, że nie są żadną „bandą”, jak głosiła propaganda sowiecka, lecz żołnierzami – polskimi partyzantami, że walczą z nieludzkim i zbrodniczym systemem o słuszną sprawę – całość i niepodległość swej Ojczyzny, wolność człowieka i wiarę przodków.

Obwód Szczuczyn-Lida

Najsilniejszym ośrodkiem polskiego oporu na Kresach Północno-Wschodnich, działającym w latach 1945–1949, był poakowski połączony Obwód Szczuczyn-Lida, obejmujący teren dawnych powiatów szczuczyńskiego i lidzkiego z woj. nowogródzkiego. Na jego czele stał ppor. Anatol Radziwonik „Olech”, „Mruk”, „Ojciec”, „Stary”. Urodził się w 1916 r. w Briąnsku (Rosja), w pochodzącej z Wołkowyska polskiej rodzinie pracownika kolei. Ukończył seminarium nauczycielskie w Słonimiu i pracował do wybuchu wojny jako nauczyciel we wsi Iszczołniany. Wychowankowie zapamiętali go jako dobrego pedagoga i sprawnego organizatora harcerstwa.

W okresie okupacji niemieckiej pełnił funkcję komendanta jednej z placówek terenowych AK w Obwodzie Szczuczyn – kryptonim „Łąka”. Następnie przeszedł do partyzantki i dowodził plutonem w 2. kompanii VII batalionu 77 pp AK dowodzonego przez por. cc Jana Piwnika „Ponurego”. Wsławił się wieloma udanymi akcjami przeciw Niemcom, m.in. rozbroił posterunek żandarmerii i policji w Możejkwie Małym i niemiecką załogę w Możejkwie Wielkim oraz wykonał udane zasadzki pod Kowczykami i na trakcie pod Możejkwem Wielkim.

16 czerwca 1944 r. uczestniczył w ostatniej walce por. „Ponurego” w Jachnowiczach, gdzie zlikwidowano niemiecki posterunek ochrony granicy pomiędzy Ostlandem i *Bezirk* Białystok. Za zasługi bojowe został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Po katastrofie operacji „Ostra Brama” powrócił spod Wilna na teren powiatu szczuczyńskiego i kontynuował działalność niepodległościową. Początkowo dowodził partyzancką grupą samoobrony skupiającą akowców ściganych przez NKWD. Jednak dość szybko, po wyjeździe za linię Curzona komendanta Obwodu Szczuczyn ppor. Józefa Raubo „Zenita” i po śmierci komendanta Obwodu Lida sierż. Anatola Urbanowicza „Lalusia”, przejął komendę nad strukturami AK w obu tych jednostkach, tworząc jednolity Obwód Szczuczyn-Lida.

Był postacią o wybitnej charyzmie, oddziałującą na otoczenie. Okazał się nie tylko świetnym dowódcą partyzanckim, ale i bardzo dobrym organizatorem. Potrafił skupić wokół siebie mieszkańców ziemi szczuczyńskiej oraz ludzką i zbudować zaplecze przez kilka lat w niezwykle ciężkich warunkach sprawnie pracujące dla oddziałów partyzanckich podlegających jego komendzie.

Zastępca komendanta „Olecha”, sierż. Paweł Klikiewicz „Irena” w czasie wojny polsko-bolszewickiej służył w 13 p.uł. (odznaczony Krzyżem Walecznych), a w latach 1943–1944 pełnił funkcję podoficera do zadań specjalnych w Komendzie Ośrodka „Łąka”. Komendant Okręgu Nowogródek kilkakrotnie udzielał mu pochwał. Gdy poległ w maju 1947 r. w walce z NKWD, jego funkcję przejął ppor. Witold Maleńczyk „Cygan”, syn osadnika wojskowego ze Starodworców. Wywieziony „za pierwszych Sowietów” w głąb Rosji, w 1943 r. został wcielony do armii Berlinga. Gdy w 1945 r. przyjechał odwiedzić rodzinę, NKWD usiłowało go aresztować. Zastrzelił wówczas 2 czekistów i zbiegł do partyzantki. Ciekawą postacią był też jeden z dowódców oddziałów – Peter Fitz zwany „Francuzem” – Alzatczyk wcielony do wojska niemieckiego, który zbiegł do lasu i dołączył do polskiej partyzantki.



Oddział Anatola Radziwonika

„Olecha” podczas ćwiczeń. Klęczy

Anatol Radziwonik „Olech”. Leżą:

Zygmunt Olechnowicz „Zygma”,

Bronisław Makaro „Przybysz”,

Bronisław N.N. „Potęga”, Wacław

Szwarobowicz „Kieपुरa” (fot.

zbiory K. Krajewskiego)

Stan liczebny Obwodu Szczuczyn-Lida oceniany był przez NKWD Białoruskiej SRS w 1945 r. na ok. 800 ludzi, w większości pozostających w konspiracji. Zapewne organizacja zbudowana przez komendanta „Olecha” była jednak liczniejsza. Wydaje się, że siły podległe „Olechowi” można szacować na tysiąc ludzi, a jego zaplecze, tj. wszystkich współpracujących, choć niezaprzyjęzonych, na kilka tysięcy. Podkomendni „Olecha” byli zorganizowani w wiele placówek terenowych liczących od 10 do 50 członków, rozsianych po wioskach zamieszkałych głównie przez ludność polską. Znaczna część spośród nich posiadała broń i w razie potrzeby mogła być mobilizowana do akcji (jeden ze znanych mi siatkowców opowiadał, że brał udział w likwidacji 7 konfidentów NKWD).

Oprócz wspomnianych placówek konspiracyjnych na terenie Obwodu Szczuczyn-Lida działało w latach 1946–1949 kilka oddziałów partyzanckich, dowodzonych przez sierż. Pawła Klikiewicza „Irenę”, ppor. Witolda Maleńczyka „Cygana”, Wacława Szwarobowicza „Kieपुरę” i Petera Fitza „Petera”.

Pod krzyżem i orłem

„Olech” na co dzień chadzał z kilkunastoosobowym oddziałem przybocznym, niekiedy dołączał wraz z nim do poszczególnych pododdziałów. Podkomendni „Olecha” występowali w mundurach Wojska Polskiego lub dla zmylenia przeciwnika w mundurach sowieckich. Oddział dysponował licznymi schronami – tzw. bunkrami, ulokowanymi w lasach lub zabudowaniach gospodarskich. Posiadał też kilka baz, obozowisk urządzonych w lasach. Partyzanci przebywali tam w ziemiankach i szałasach, w głównej bazie na uroczysku Horiaczy Bór (Spalony Las) prócz ziemianek i szałasów wzniesiono wysoki krzyż, pod którym ułożony został symbol Orła Białego.

Tak wspominał wygląd tego obozowiska Witold Wróblewski:

„Mieliśmy takie jedno ulubione i względnie bezpieczne miejsce – polanę Horiaczy Bór. Było to trudno dostępne uroczysko, położone w głębi rozległych, nadniemeńskich borów. Tutaj właśnie udawało się utrzymać porządek dnia jak w prawdziwym garnizonie. Dzień rozpoczynała pobudka, wkrótce stawaliśmy w

szeregach, z bronią w ręku do modlitwy porannej pod krzyżem na polanie. W dalszej kolejności zajmowaliśmy się czyszczeniem broni. Często po obiedzie odbywały się ćwiczenia taktyczne. [...] Przez cały czas pełniliśmy służbę wartowniczą. Żołnierze na posterunkach zmieniali się co dwie godziny. Komendant sprawdzał, czy partyzanci pełnią tę służbę z wystarczającą czujnością. Był też czas na odpoczynek. [...] Zawsze wymagano od nas odpowiedniej dyscypliny, zachowania spokoju i nadziei w najbardziej krytycznej sytuacji. Każdy dzień kończyła wspólna modlitwa wieczorna na polanie przed krzyżem”.

Komendant „Olech” uruchomił też, na ile było to możliwe, działalność propagandową. Oddział wydawał gazetkę zatytułowaną „Świtez” (pierwszy numer przepisano ręcznie w kilkunastu egzemplarzach, kolejne – odbite na powielaczu – wydawano po kilkadziesiąt i więcej egzemplarzy). Celem tej akcji było przede wszystkim podtrzymywanie na duchu mieszkańców. Niekiedy partyzanci sporządzali okolicznościowe ulotki i proklamacje, które pozostawiali w terenie m.in. po wykonanych akcjach (starali się informować, dlaczego w stosunku do szczególnie szkodliwych, nieludzkich pracowników sowieckiego aparatu okupacyjnego podejmowane są akcje odwetowe).



Obozowisko Anatola Radziwonika „Olecha” w uroczysku Horiaczy Bór z symbolem Orła nad partyzanckim szałasem (fot. zbiory K. Krajewskiego)

Kontakty i wsparcie

Dowodzony przez „Olecha” Obwód Szczuczyn-Lida utrzymywał kontakt z luźnymi polskimi oddziałami partyzanckimi, głównie z powiatu Lida, nawiązującymi do tradycji AK, dowodzonymi przez Jana Bukatkę „Lwa” i Michała Durysa „Groma”. Miał też łączność z komendantem poakowskich struktur konspiracyjnych i oddziałów partyzanckich w powiecie grodzieńskim (Samoobrona Ziemi Grodzieńskiej), ppor. Mieczysławem Niedzińskim „Menem”, „Renem”, „Niemnem”, a także z oddziałem partyzanckim Bolesława Chweduka

„Cietrzewia” należącym do Samoobrony Wołkowyskiej sformowanej przez ks. mjr. Antoniego Bańkowskiego „Eliasa”.

W szeregach konspiracji i partyzantki dowodzonej przez „Olecha” panował prawdziwie obywatelski duch, wywodzący się z tradycji Armii Krajowej. Służyli tu obok siebie przedwojenni obywatele Rzeczypospolitej bez względu na wyznawaną wiarę – najliczniejsi byli katolicy i mniej liczni prawosławni (prawosławnym był m.in. dowódca jednego z patroli – Leon Łapot „Magik”, stary partyzant z IV batalionu 77 pp AK, jeszcze z czasów okupacji niemieckiej).

W oddziałach „Olecha” walczyli także antykomuniści niebędący Polakami – pojedynczy ochotnicy narodowości ukraińskiej, białoruskiej lub rosyjskiej. Jeden z nich, lejtnant armii sowieckiej o pseudonimie „Zielony” (Ukrainiec), wstawił się ogromną odwagą osobistą w walkach z NKWD. Charakterystycznym zjawiskiem występującym w strukturach Obwodu Szczuczyn-Lida było włączanie przez „Olecha” do pracy na rzecz konspiracji niektórych pracowników i funkcjonariuszy sowieckich władz administracyjnych najniższego szczebla (przewodniczących i sekretarzy niektórych rad wiejskich, pełnomocników wiejskich itp., m.in. w Wasiliszkach, Wawiórcie i Niecieczy). Jedni nie byli zwolennikami bolszewizmu, inni słuchali poleceń „Olecha” w obawie przed karą, jaką mogła wymierzyć im partyzantka. Stając po stronie polskich niepodległościowców, opowiadali się za wolnością – przeciw systemowi sowieckiemu, będącemu jej zaprzeczeniem. Według niektórych relacji „Olech” miał swe „wtyczki” ponoć nawet w grodzieńskiej milicji i prokuraturze. Ich usługi były szczególnie cenne w zakresie wywiadu i legalizacji. Choć lata okupacji niemieckiej na Kresach Północno-Wschodnich spotęgowały konflikty narodowościowe wśród zamieszkujących je społeczności, umiejętnie rozgrywane przez Sowietów, to jednak ostatni polscy niepodległościowcy okazali się zdolni do odrzucenia tego „balastu przeszłości”.

Przyszłość i samoobrona

Działalność organizacji „Olecha” miała dwa wymiary. W perspektywie spodziewanego konfliktu „wolnego świata” z blokiem sowieckim – polska zbrojna obecność na Ziemiach Utraconych wydawała się mieć zasadnicze znaczenie. Sam „Olech” podkreślał w rozmowach z podkomendnymi, że są oni Wojskiem Polskim w konspiracji i że w momencie przełomowym oni będą przywracać tu Polskę.

Z drugiej strony partyzantka prowadzona przez „Olecha” miała zadania i cele doraźne. Była samoobroną miejscowego społeczeństwa przeciw terrorowi NKWD, nadużyciom i bezprawiu przedstawicieli władz sowieckich. Szczególnie surowo zwalczano pracowników administracji, okrutnie odnoszących się do ludności oraz agenturę NKWD. Kary stosowane przez podziemie w stosunku do donosicieli, agentów NKWD oraz nadgorliwych funkcjonariuszy aparatu administracyjnego sprawiały, że władze sowieckie nie były w stanie zapanować nad terenem byłych powiatów szczuczynskiego i lidzkiego. Szef NKWD obwodu grodzieńskiego w jednym ze swych raportów pisał do sekretarza Obwodowego Komitetu KP(b) Białorusi w Grodnie, Prytyckiego:

„Członkowie bandy »Olecha« od 1945 r. do czerwca 1946 r. dokonali na terytorium rejonów wołkowyskiego, lidzkiego, żołudzkiego, szczuczyńskiego, wasiliskiego i raduńskiego 115 aktów terrorystycznych, które dotknęły miejscową ludność [donosicieli, agentów i sowieckich współpracowników] oraz aktyw [sowiecki]”.

Pomimo skrajnie trudnych warunków („Olech” i jego żołnierze mieli przeciwko sobie – ogromny aparat NKWD) organizacja polska w Szczuczyńskim i Lidzkim przez pierwsze cztery lata po wojnie dzięki poparciu ludności trzymała się całkiem nieźle. Historyk z Białorusi Andrzej Poczobut oceniał, że:

„jeszcze w 1948 r. na terenie rejonów lidzkiego i szczuczyńskiego (obłasti grodzieńskiej) faktycznie panowała dwuwładza. W dzień rządzą komuniści, w nocy – partyzanci”.

Akcje zbrojne w 1945 r.

W marcu 1945 r. oddział „Olecha” zniszczył sowiecką grupę operacyjną na trakcie pomiędzy Hołdowem i Lidą (był to odwet za likwidację polskiego oddziału „Kuny” przez grupę pozorowaną NKWD). W nocy z 23 na 24 maja 1945 r. pokonał grupę operacyjną 135. strzeleckiego pułku NKWD pod Iszczołą. 1 czerwca 1945 r.

przebił się przez obławę 34. zmotoryzowanego pułku NKWD pod Niewierzyszkami, zadając przeciwnikowi straty (zginął m.in. kapitan bezpieczeństwa państwowego ZSRS). W lipcu 1945 r., w odwecie za gwałty i zbrodnie popełniane przez czerwoarmistów, urządził zasadzkę na samochody wojskowe na szosie Lida-Grodno (zabito kilkunastu bolszewików). W sierpniu 1945 r. rozbił posterunek milicji w osadzie Tobała i uwolnił z aresztu kilkunastu więźniów, zniszczył też *sielsowiet*.

Także w sierpniu 1945 r., w odwecie za gwałty i zbrodnie popełniane przez żołnierzy armii sowieckiej, oddział „Olecha” zaatakował wojskową kolumnę samochodową (rozbił dwa auta, zadał bolszewikom spore straty w ludziach). W tym samym miesiącu w udanej akcji pod Lidą zlikwidował trzech oficerów NKWD. Podczas dalekiego wypadu w rejon Iwja stoczył 8 września 1945 r. zwycięską walkę z sowiecką obławą 284. pułku WW NKWD, która zaatakowała go na postoju we wsi Kakryszki. Pomimo kontynuowania pościgu przez kilka kolejnych dni – oddział „Olecha” wyszedł z opresji bez strat. Rozwścieczeni porażką Rosjanie użyli wówczas artylerii do ostrzeliwania lasów.

Jesienią 1945 r. część podkomendnych „Olecha” została ewakuowana w transportach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego za jałtańską granicę. Sam komendant „Olech” nie porzucił jednak terenu, za który czuł się odpowiedzialny. Wkrótce, 11 listopada 1945 r., grupa operacyjna NKWD z Lidy, w wyniku donosu agentury, okrążyła chutor Dajnowszczyzna, gdzie przebywał „Olech” wraz ze swym patrolem dyspozycyjnym. Podczas walki, która się wówczas wywiązała, poległo 2 partyzantów, w tym ówczesny adiutant „Olecha” – Leon Doroch „Twardowski”, zaś 2 zostało ujętych. Sam „Olech” zdołał jednak przebić się przez obławę.

Siła zaplecza

Działalność komendanta „Olecha” i jego ludzi cieszyła się autentycznym poparciem okolicznych mieszkańców, którzy nie akceptowali systemu sowieckiego i pragnęli powrotu Polski. O stosunku ludności do polskich partyzantów świadczy okoliczność, że mogli prowadzić swą walkę nieprzerwanie przez pięć lat po tzw. wyzwoleniu. Tak wspomina Wróblewski:

„w okolicach Grodna, Szczuczyna, Nowego Dworu, Lidy czy Nowogródka nadal mieszkało wielu Polaków. Wciąż napotykało się tam w większości polskie miasteczka, wioski, zaścianki, przysiółki. Prócz katolików Polaków – żyli w nich prawosławni, uważający siebie za Białorusinów, Polaków lub »tutejszych«. Kiedy wstępowaliśmy do jakiejś chaty, nie pytaliśmy, czy gospodarz jest Polakiem, Białorusinem czy »tutejszym«, czy rodzina jest katolicka czy prawosławna. Było to dla nas obojętne. Wszyscy mieszkańcy byli gościnni – i przyjmowali nas – jak to się mówi – czym chata bogata. System sowiecki był tak absurdalny i zbrodniczy, że nikt z nas nie wierzył w jego trwałość. Byliśmy przekonani, że prędzej czy później runie cały porządek komunistyczny w Europie, a ziemie kresowe powrócą do wolnej i niepodległej Polski. Co więcej, wierzyła w to znaczna część ludności – katolickiej i prawosławnej. Ciężkie przeżycia wojenne oraz nowe przejawy sowieckiej przemocy jeszcze bardziej utrwalały tę nadzieję”.

Obrona ludności i walka do końca

Zbrojne działania sił podległych „Olechowi” polegały przede wszystkim na samoobronie – ochronie ludności przed działaniami sowieckiego aparatu policyjnego i administracyjnego, a także na zwalczaniu agentury NKWD. W styczniu 1946 r. w Wasiliszkach zginęli funkcjonariusz NKWD Filinowicz (człowiek przechowany przez Polaków w okresie okupacji niemieckiej, który znając doskonale miejscowe stosunki, przyczyniał się do aresztowań wśród ludności) i szef garnizonu NKWD – znany polakożerca Mieczysław Bojarski. W lutym 1946 r. w Gambutach (rej. Lida) zastrzelono funkcjonariusza Rejonowego Oddziału NKWD w Lidzie – lejtnanta Szylina. 15 maja 1946 r. we wsi Poduce (rej. Iwje) postrzelono szefa propagandy rejonowego komitetu partii – Kuriadina.

W czerwcu zabito pełnomocnika do spraw ściągania podatków oraz rejonowego sekretarza Komsomołu – Szkorba. W sierpniu 1946 r. patrol „Ireny” zlikwidował w Szostakowcach pod Wasiliszkami przewodniczącego rady i rejonowego agronoma – odpowiedzialnych za politykę wyniszczania polskiej wsi. We wrześniu 1946 r. od kul polskich partyzantów padł w Trokielach funkcjonariusz lidzkiego rejonowego oddziału MWD (MSW ZSRS), a cztery dni później w Kondraciszkach kolejny funkcjonariusz nazwiskiem Petruszewicz. 6 listopada 1946 r. partyzanci zastrzelili w Dajnowie przewodniczącego oraz sekretarza rady wiejskiej. 23 stycznia 1947 r. zlikwidowano kierownika wydziału wojskowego KP(b)B rejonu wasiliskiego – Greckiego. 15 kwietnia 1947 r. w Brzozowcach zlikwidowano 2 funkcjonariuszy MGB (Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego) BSRS.

17 maja 1947 r. oddział „Olecha”, kwaterujący w Starodworcach, został zaatakowany przez grupę operacyjną MWD. Partyzanci zdołali przebić się, jednak w czasie odwrotu został ciężko ranny w obie nogi sierż. Paweł Klikiewicz „Irena”. Nie mogąc wycofać się wraz z oddziałem, dostrzelił się. Spośród większych akcji wykonanych w latach 1947–1948 można wymienić udane wypady na placówki bankowe w Wasiliszkach i Nowym Dworze.

Największe nasilenie wystąpień zbrojnych oddziałów podlegających „Olechowi” przypada na drugą połowę 1948 r. Podjęły one wówczas zakrojoną na szeroką skalę akcję przeciw kolektywizacji, realizowanej przez administrację sowiecką. Zniszczono kilkanaście organizujących się kołchozów (m.in. pod Nowym Dworem, w Hołdowie, Gudach, Wielkim Siole i w Kulbaczynie – gdzie rozbito też silny posterunek ochronny), likwidując jednocześnie najbardziej szkodliwych aktywistów sowieckich. Działania te zahamowały pierwszą fazę kolektywizacji na terenie objętym strukturami Obwodu Szczuczyn-Lida. 15 grudnia 1948 r. w Papierni (rej. Lida) zlikwidowano oficera MWD Iwana Strielnikowa, a 14 lutego 1949 r. oficera MWD Iwana N. Noskowa. 20 stycznia 1949 r. zniszczono mleczarnię kontyngentową pod Ostryną i zlikwidowano funkcjonariusza administracji źle traktującego ludność.



Grupa żołnierzy z oddziału Anatola Radziwonika „Olecha”, w środku „Olech”, zima 1947 r. (fot. zbiory K. Krajewskiego)

Rozbicie oddziałów i śmierć „Olecha”

Zimą 1949 r. siły bezpieczeństwa ZSRS przystąpiły do ostatecznej rozprawy z oddziałami „Olecha”. Rozpoczęła się seria obław i operacji, poprzedzonych pracą agentów. Z 19 na 20 marca 1949 r. w walce z zasadzką zorganizowaną przez grupę operacyjną MGB BSRS we wsi Lebiodki (rej. Wasyliszki) poległ ppor. Witold Maleńczyk „Cygan”. Również w marcu 1949 r. grupa operacyjna MWD z Grodna zaatakowała bazę oddziału „Olecha” w uroczysku Horiaczy Bór, rozbiła znajdujący się w niej patrol Petera Fitza „Francuza”.

Ostatni leśni polskich Kresów nie mieli żadnych szans w walce z całą machiną totalitarnego państwa komunistycznego, mimo że dzięki poparciu ludności trzymali się bardzo długo. Przełomem stała się najtrudniejsza dla partyzantów zima rozpoczynająca rok 1949, kiedy to w lutym i marcu „wykruszały” się w obławach kolejne oddziały komendanta „Olecha”.

24 kwietnia 1949 r. grupa operacyjna MWD przeprowadziła kolejną obławę przeciw oddziałowi „Olecha” kwaterującemu w lesie nad Lebiodą w pobliżu wsi Stankiewiczze, której mieszkańcy wspomagali partyzantów. „Olech”, mający wówczas ze sobą 17 żołnierzy, zdołał wyrwać się z okrążenia, stracił jednego poległego. Jednak niecałe trzy tygodnie później, 12 maja 1949 r. kolejna operacja sowiecka, do której użyto znacznych sił, w tym jednostek MWD ściągniętych z Mińska Białoruskiego, okrążyła oddział „Olecha” obozujący nad Niewiszą pod wsią Raczkowszczyzna. Tym razem oddział został rozbity i zlikwidowany. Podczas desperackiej próby przebicia się przez trzy kolejne pierścienie obławy blokujące teren operacji poległo 6 partyzantów, a 2 ciężko rannych i łączniczka wpadło w ręce Rosjan.

Komendant „Olech” zdołał wyrwać się z kotła, ale nie zgubił pogoni. W kilka godzin po potyczce został osaczony przez funkcjonariuszy MWD. Ostrzeliwał się do końca i zginął w walce. Pościg za rozbitym oddziałem kontynuowany był jeszcze przez kilka kolejnych dni. 14 maja 1949 r. podczas starcia w lesie koło Rudy

Lipiczańskiej polegli 2 kolejni partyzanci. Z okrężenia pod Raczkowszczyzną wyrwał się jeden z dowódców pododdziałów, Wacław Szwarobowicz „Kiecura”. Przez kilka kolejnych miesięcy chodził z kilkoma już tylko towarzyszami broni. 29 października 1949 r. MWD zlokalizowało go w jednej z wiosek pod Wasiliszkami. Poległ podczas próby przebicia się – wraz z partyzantem Bronisławem Gławnickim „Lisem” oraz członkiem siatki Markiewiczem. W czasie starcia zdążył zastrzelić sierżanta MWD Michała Bodiagina.

Śmierć komendanta „Olecha” spowodowała, że polskie podziemie zostało pozbawione ośrodka dowódczego. Ani oddział partyzancki, ani dowództwo obwodu nie zostały już odbudowane.

Operacjom przeciw oddziałom partyzanckim „Olecha” towarzyszyły masowe aresztowania w polskich wioskach podejrzanych o nastawienie antysowieckie i wspomaganie „band”. Sowieckie służby specjalne aresztowały 279 żołnierzy konspiracji Obwodu Szczuczyn-Lida, których oskarżono o „terroryzm, rabunki i pomoc partyzantom” (np. w jednej wsi, Stankiewiczach, aresztowano 30 osób, które zostały oskarżone o udzielanie pomocy „Olechowi”).

Po zniszczeniu przez MWD w maju 1949 r. oddziałów „Olecha” i rozbiciu struktur konspiracyjnych Obwodu Szczuczyn-Lida, zorganizowany polski opór został na Nowogródczyźnie przełamany. Nie oznaczało to jednak końca walki. Jeszcze przez kilka lat miały tu miejsce wystąpienia zbrojne skierowane przeciw sowieckiej administracji i władzom bezpieczeństwa.



Podporucznik Anatol Radziwonik
„Olech”, komendant połączonego
Obwodu Szczuczyn-Lida. Poległ
29 X 1949 r. w walce z NKWD
(fot. zbiory K. Krajewskiego)

Tekst pochodzi z numeru 3/2024 „Biuletynu IPN”
Czasopismo dostępne w księgarniach IPN, placówkach Poczty Polskiej, sieciach EMPIK
lub na stronie ksiegarniaipn.pl

COFNIJ SIĘ